Nr. 12. W Jarosławiu dnia 15. Listopada 1893 Rok. I.

GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:
Kwartalnie —.70 ct., z przesyłką —.76 ct.
Półrocznie 1.40 „ „ 1.52 „
Rocznie 2.80 „ „ 3.04 „
Nr.pojedyn.—.12 „ „ —.14 „

Biuro Redakcyi ulica Zielona L. 196.

Rękopisów Redakcya nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.
„Nadesłane" po 12 ct. od wiersza petitem.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya i księgarnia H. Bobussa.

Biuro Administracyi i Expedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. konskr. 91, 92 ul. Grodzka.

KALENDARZ od 15. do 30. Listopada. 15. Sroda, Leopolda Wyz. 16. Czwartek, Otmara Op. 17. Piątek, Salomei P. 18. Sobota, Ottona Op. 19. Niedziela, Stanisława K. 20. Poniedziałek, Feliksa de Wal. 21. Wtorek, Ofiarowanie N. M. P. 22. Sroda, Cecylji P. 23. Czwartek, Klemensa P. 24. Piątek, Emilii i Jana od Krzyża. 25. Sobota, Katarzyny P. 26. Niedziela, Konrada. 27. Poniedziałek, Waleryana i Wirgil. 28. Wtorek, Krescentego. 29. Sroda, Saturnina M. 30. Czwartek, Andrzeja A5.

Wspierajmy przemysł krajowy! Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Jarosław 10 Listopada.

Jedną z najważniejszych zdobyczy drugiej połowy XIX stulecia jest zaprowadzona u nas instytucya prawna ksiąg gruntowych dla mniejszej posiadłości, która nowy zupełnie wytknęła kierunek o obrocie interesów i nową im nadała postawę. Ustawa zaprowadzająca księgi gruntowe nie powstała sama ze siebie — konieczność jej i potrzebę stworzyły stosunki ekonomiczne, którym do należytego postępu i rozwoju hipoteka miała posłużyć i które na tej nowej instytucyi przyszły swój byt opierały.

Ćwierćwiekową rocznicę święcić będzie niedługo ustawa hipoteczna i obecnie nie ma już niezawodnie w Galicyi miast lub miasteczka któreby nie miało otwartych nowych ksiąg gruntowych.

Pod tym względem miasto Jarosław stanowi jeden jedyny wyjątek z pod ogólnej reguły; dla naszego miasta bowiem nowych ksiąg hipotecznych dotychczas nie otwarto. Lat 10 mija a może już nawet minęło od tej pory, gdy poczęto nowe księgi hipoteczne dla Jarosławia zakładać, a dziś po upływie tak długiego czasu jesteśmy w tem samem położeniu, w którem byliśmy przed laty 10 t. j. mamy nadzieję, że kiedyś i my nowych ksiąg gruntowych doczekać się możemy.

Zaprzeczyć się nie da, że przy niedokładności wpisów w dawnych księgach hipotecznych, przy zawikłaniu stosunków własności i bezustannej ich zmianie — założenie nowej hipoteki było pracą olbrzymią, przechodzącą siły pojedynczego człowieka — ale z tego jeszcze nie wynika, by tą trudność można było już z góry uznać za niepokonaną i pracą, która dla dobra ogółu natychmiast powinna była być wykonaną rozwałkować na całe lat dziesiątki.

Gdy założenie ksiąg hipotecznych dla miasta naszego przedstawiało taki ogrom pracy, któremu jeden sędzia nie mógł sam podołać, rzeczą było apelacyi lwowskiej wydelegować do tej czynności tyle sił ile potrzeba było do tego aby najdalej w przeciągu roku nowa hipoteka została otwarta. System oszczędnościowy, który się głęboko u nas zakorzenił, każe się więcej liczyć z interesem skarbu rządowego aniżeli z interesem ludności, która skarb ten swym groszem zasiła i w tym to systemie szukać należy przyczyny tej powolności z jaką postępuje sprawa założenia nowych ksiąg gruntowych dla naszego miasta. Przez pięć lat zakładał te księgi adjunkt sądowy ś. p. Eugeniusz Grabowski, poczem okazała się potrzeba sprostowania wpisów z powodu zmian jakie zaszły w międzyczasie, i potrzeba przeniesienia wpisów z dawnych ksiąg hipotecznych. Znowu oszczędność stanęła na przeszkodzie w doprowadzeniu dzieła do skutku — nie przeznaczono do tej czynności sędziego, lecz powierzono ją dyetaryuszowi sądowemu, w skutek czego słusznie przypuszczać można, że ta ważna i tak doniosłego znaczenia sprawa znowu o lât kilka się przewlecze.

Agenda tutejszego sądu powiatowego jest nadzwyczaj wielką, brak sił sędziowskich dla załatwiania spraw bieżących dotkliwie publiczności daje się uczuć i chyba nie można wymagać aby ci sami i tak już do zbytku przeciążeni pracą sędziowie zająć się mogli ostatecznem wykończeniem ksiąg hipotecznych, na których braku ogół cierpi najwięcej.

Nie potrzebujemy wykazywać do jakiego stopnia brak nowej hipoteki powoduje zastój w obrocie interesów, jest wielu jak właściciele realności miejskich, którym otwarciu nowej księgi hipotecznej tylko potrzeba, by mogli sobie majątkowe stosunki uregulować, nie potrzebujemy wykazywać cyfrowo tych, którzy z powodu braku hipoteki popadli w niewypłacalność a następnie postradali to co ciężką pracą przeszłości zebrać zdołali. — Wobec takich stosunków każda oszczędność wstrzymująca *natychmiastowe* otwarcie nowej hipoteki jest krzywdą dla ogółu, dla tego ogółu który na korzyść państwa ponosi wszelkie ofiary a o którego dobrobyt we własnem interesie samo państwo starać się powinno.

W rocznicę rzezi Pragi.

W pierwszych dniach listopada roku 1794., a więc przed dziewięćdziesięciu dziewięciu laty, okropne zbrodnie działy się na Pradze, przedmieściu Warszawy, oddzielonem od niej tylko mostem na Wiśle.

Kiedy w nieszczęśliwej dla nas bitwie pod Maciejowicami wzięli Moskale rannego Kościuszkę do niewoli, wojsko straciło ukochanego naczelnika, którego nikt nie mógł zastąpić. Powstanie narodowe zaczęło chylić się do upadku. Tymczasem 3 listopada 1794 generał moskiewski, Suwarów, na czele czterdziestu tysięcy carskiego wojska podsunął się pod okopy Pragi, Polacy z trudnością zebrali jeszcze dziesięć tysięcy wojska i poczęli bronić Pragi, a tu Moskale strzelają i strzelają, lecą niezliczone granaty i kule, co chwila bomby wpadają do miasta. Bronią się nasi, ile sił starczy: kobiety i dzieci pomagają żołnierzom, starzy słowem zachęcają walczących, którzy setkami padają na okopach. Ale nieprzyjaciel ma cztery razy więcej wojska! Więc zdobywa wał po wale, szaniec po szańcu, aż wyparł z Pragi polskie wojsko, które cofa się do Warszawy przez most, podpalająo go za sobą, żeby w ten sposób ocalić resztę stolicy przed wtargnięciem wojsk moskiewskich. Nie wiedzieli oni, niestety, do czego zdolna posunąć się dzikość Moskali.....

I oto straszna dla Pragi nastała chwila! „Pohulajcie sobie pozwalam!" — krzyknął swoim Suwarów, a dzicz kilkudziesięciotysięczna rozbiegła się po ulicach, wszystko paląc i mordując, rabując każdego kto się pod rękę nawinął. Dla bezbronnych jacy pozostali na Pradze, nie było ratunku. Z jednej strony most w ogniu, z drugiej rozwścieczony żołdak z szablą, z piką kozacką. Kto zdołał ujść od okrucieństwa pijanego żołnierstwa, ten ginął w głębokich falach Strzelając rąbiąc pałaszami i kłując pikami, przeciągali kozacy wśród płonących domów. Siedząc na koniach, wlokli rannych za nogi, żeby ich obedrzeć, a potem pastwić się nad nimi bez litości. Kobietom obrzynano piersi, rozcinano brzuchy, a główki pochwytanych dzieci rozstrzaskiwali kozacy o mury domów.

Ci ludzie stokroć gorzej niż dzicy, rznęli każdą żywą istotę, nie patrząc — czy to starzec, czy kobieta, czy dziecię. Dorosłych zabijali dla zabawki, ą dzieci małe może z obawy żeby mścić się nie mogły, jak urosną.... Przez trzy dni stała Praga w płomieniach, dymie i we krwi potokach; dwadzieścia tysięcy bezbronnych wymordowano niewinnie.

Warszawa patrzyła bezradna na te okrucieństwa: widziała płomienie pożaru Pragi, słyszała jęki konających, krzyk boleści i błagania mordowanych, dzikie okrzyki rozjuszonych cara żołdaków, a Wisła, krwią zaczerwieniona, niosła trupy sióstr i braci.

Po trzech dniach mordów i pożogi cisza grobowa zaległa nad Pragą, z której została kupa popiołów i gruzów krwią zlanych.

Rzeź Pragi pozostanie wieczną hańbą dla moskiewskich generałów i oficerów, którzy pozwolili żołnierzom pastwić się nad bezbronnymi. Rzeź Pragi pozostanie wiecznym wstydu i zbrodni pomnikiem dla rządu moskiewskiego, co za takie barbarzyńskie okrucieństwa nie karał lecz nagradzał.

Jakże inaczej postępowali Polacy! Oto np. gdy w trzydzieści kilka lat po rzezi Pragi (w r. 1831.) naród polski porwał za oręż, aby zrzucić jarzmo niewoli, to zwrócił go nie przeciw rosyjskiemu narodowi, ale przeciwko tyranom. Na chorągwiach swoich wypisywali wówczas Polacy. „Za naszą wolność i waszą."

Kazimierz Kalinowski.

W sprawie założenia niższej szkoły realnej

w Jarosławiu.

I.

Z niestrudzoną zapobiegliwością stara się obecna Reprezentacya miasta o podniesienie wszechstronne naszego grodu. I nie bez skutku. Już bowiem w sierpniu przyszłego roku otwartą zostanie c. k. Dyrekcya skarbu, w 1895 r. powstanie druga szkoła ludowa męska, może nie długo potem i c. k. Sąd obwodowy a za nim drugi notaryat, wreszcie może także w niedalekiej przyszłości i projektowana nowa linia kolejowa do Rozwadowa z Jaroslawia wybudowaną zostanie. Liczne petycye deputacye, z łona Rady miejskiej mają doprowadzić do pożądanego skutku. Obecnie słyszymy o nowych staraniach otwarcia niższej szkoły realnej, a sprawą tą miała się szczegółowo zajmować Rada miejska na ostatniem swem dn. 9 listopada posiedzeniu. Jeszcze do niedawna, bo do 1890 r. istniała w naszem mieście wyższa szkoła realna, przekształcona następnie usilnem bardzo staraniem dawniejszej Rady miasta na c. k. gimnazyum i dla tego też, nie przesądzając tej nowej sprawy, pragnęlibyśmy przedstawić czytelnikom naszym mały obrazek dawniejszych zabiegów w celu otwarcia szkoły realnej a następnie po kilkuletnim zaledwie tejże istnieniu, w celu jej zupełnego zwinięcia.

Zwiedziwszy w 1817 r. cesarz Franciszek I. w czasie swego pobytu (dn. 9 lipca) w Jarosławiu, założoną, w miejsce zniesionego przez rząd austryacki, gimnazyum, trzech klasową tak zwaną niemiecką szkołą normalną, zezwolił w następnym roku na otwarcie czwartej klasy o dwuletnim kursie. Odpowiadała ona późniejszej szkole realnej. Jednak dopiero dn. 3 listopada 1821 r. po zobowiązaniu się z strony miasta do uiszczania rok rocznie po 400 zł. r. na rzecz tejże klasy, nową szkołę pod dyrekcyą Antoniego Borzuckiego otwarto. Uczniów zapisało się ośmiu, z tych trzech pochodziło z Jarosławia. W 1830 r. poruszono kwestyę wprowadzenia do czwartej klasy nauki przemysłowej „Industrial Unterricht" jednak sprawa ta z powodu kosztów, których ani rząd, ani miasto ponosić nie chciało, upadła. Należało jednak szkołę tę zreorganizować. Rok 1848, rozpoczął nowy peryod w całem szkolnictwie austryackiem. Szkoła ludowa miała się pozbyć tego balastu, jakim była owa dwuroczna klasa. Utworzono z niej w 1850 szkołę wydziałową, czyli niższą szkołę realną z jednorocznym kursem teoretycznym i jednorocznym kursem praktycznym, jednak niestety pod tą samą dyrekcyą nazywając ją tylko „niesamoistną" niższą szkołą realną. Samoistne niższe szkoły realne powstały tylko w Brodach (1853) we Lwowie (1857) Śniatynie i Tarnopolu (1858.) W tedy to rozpoczyna miasto czynić pierwsze usiłowania, by odpowiednio do potrzeby podnoszącego się miasta, starać się o samoistną przynajmniej niższą szkołę realną, zwłaszcza, że ministerstwo poleciło w 1851 r. by obaj nauczyciele przeszli na etat miejski. Skorzystano z pobytu Najj. Pana w Jarosławiu w czerwcu 1855 r. i uzyskano, że budynek szkolny, który zabrano na szpital wojskowy, oddano na właściwe cele. W trzy lata później ponowiono znowu starania o uzupełnienie i otwarcie niższej szkoły realnej, lecz w odpowiedzi na to zażądało gubernium stanowczo, by obaj nauczyciele z funduszów gminnych dotowani byli. Od tego też czasu (1858) należy uważać szkołę realną, jako miejską i wszelka dalsza akcya w celu uzupełnienia zakładu pozostała w rękach gminy. Wprawdzie długo wachała się reprezentacya miasta, jakaby szkołę w mieście założyć należało, zwłaszcza że stan tej niesamoistnej szkoły realnej aż nadto wiele do życzenia zostawiał, przeważyło jednak zdanie przeistoczenia jej własnymi funduszami na samoistną trzechklasową niższą realną.

Uchwałą z dn. 19 września 1867 zobowiązano się do umieszczenia zupełnego zakładu i opału tegoż, zaopatrzenia go w wszystkie odpowiedne potrzeby, przeznaczając nadto rocznie po 120 złr. na środki naukowe. Dyrektor i pięciu nauczycieli łącznie z katechetą pobierać mieli po 600 złr. i dwa decennia po 100 zlr. zastępca nauczyciela 400 złr. za kierownictwo zaś otrzymywał dyrektor 200 złr. Taksę wstępną w wysokości 2 złr. 10 ct. i opłatą szkolną 4 złr. rocznie (uwolnienie od tej opłaty przysłużało Radzie miejskiej) pobierała gmina. Akt tej erekcyi zatwierdził rząd 9 lipca 1868, a dnia 19. września t. r. uroczystem nabożeństwem otwarto nowo zorganizowaną szkołę. Że szkoła odpowiadała potrzebom miasta świadczy najlepiej liczba zapisanych w tym roku uczniów (107).

Ale już w r. 1870 rozpoczęła Rada miejska starania o dalsze uzupełnienie szkoły realnej. R. szk. kraj. reskryptem z dn. 29 sierpnia 1871 l. 6534 pozwoliła na otwarcie IV klasy, zażądała jednak dostarczenia budynku szkolnego, który gmina miała wystawić z należytem uwzględnieniem potrzeb szkoły i dostarczania opału. Uchwałą z d. 29 listopada 1872 przyjęła gmina miasta Jarosławia te zobowiązania, i oddała nadtowszystkie środki i zbiory naukowe, które dotąd były własnością miasta. Na podstawie tych warunków Najwyższem postanowieniem z dnia 10. września 1872 została szkoła podniesioną do rzędu wyższych szkół realnych, utrzymywanych kosztem państwa a dnia 13. grudnia 1876 delegaci Rady Szkolnej Krajowej radca Namiestnictwa, Stanisław Kurowski i inspektor szkół Antoni Czarkowski po przeprowadzeniu rokowań z gminą oddali klucze nowo zbudowanego kosztem 114.076 zł. 79 ct. gmachu, dyr. Wojciechowi Kornickiemu, który doń młodzież dnia 20. grudnia wprowadził

Z otwarciem klasy siódmej w 1875 r. zakład naukowy stanął u swego najważniejszego kresu.

Był to zarazem i najświetniejszy stan szkoły. — Liczba klas wszystkich doszła do dziesięciu, uczniów zaś z końcem II półrocza 1876 r. liczył zakład 355.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1893.

Obecnych radnych 26. Przewodniczący burmistrz Dr. Dietzius, sekretarz p. Jabłoński.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Przewodniczący poświęca pośmiertne wspomnienie śp. Janowi Matejce — Rada przez powstanie czci pamięć zmarłego.

Burmistrz zawiadamia iż uchwała Rady wedle której nie utrzymuje się stałą akuszerkę została w drodze rekursu potwierdzoną. — Zakomunikował dalej przewodniczący podziękowanie „Sokoła" za darowaną starą strażnicę i powiadomił Radę miejską iż wszystko co tylko możebnem było zarządzono w sprawie otworzenia Sądu obwodowego w Jarosławiu i że sprawa ta w pomyślnym toku stoi.

Radny p. Przybylski interpeluje co się dzieje z funduszem budowy pomnika Mickiewicza a Radny p. Nowak interpeluje co do założenia kasy oszczędności. — Na obie interpelacye odpowiada p. burmistrz i tak: co do pierwszej, iż ciągle jeszcze zbierają się fundusze — co do drugiej iż odmienne zapatrywanie Wydziału krajowego i Ministerstwa na przedłożony przez Magistrat statut nie dopuściło potwierdzenia tegoż.

Uchwalono odpisać koszta leczenia Michała Bochna i Mechla Pliznera.

Uchwalono przedłożyć kontrakt najmu z p. Kwiatkowskim na kancelarye wojskowe dla brygady pieszej i dywizyi kawaleryi. Uchwalono wynająć Sandigowi komórki w domu miejskim l. 57 m. Uchwalono oddać dostawę drzewa opałowego na rok 1893/4 B. Grünerowi. — Nad prośbą I. Mühlbauera byłego dzierżawcy stajni spędowej na Olszanówce w sprawie reasumowania już zapadłej uchwały uchwalono przejść do porządku dziennego.

Uchwalono budowę mostu na Misztalach.

Uchwalono zatwierdzić rachunki z przebudowy domu miejskiego l. k. 57 rynek i wyrazić uznanie członkom komisyi budowniczej i inżynierowi miejskiemu p. S. Rutkowskiemu.

Uchwalono wypłacić p. Kaczmarskiemu za wywóz gruzu z domu l. 57. 100 zlr. a. w.

Uchwalono oświadczyć się przychylnie za udzieleniem koncesyi na tandytę L. Stenbergowej.

Uchwalono przyczynić się do kosztów budowy pomnika dla ś. p. Jana Matejki kwotą 100 złr., — w najbliższym czasie odprawić żałobne nabożeństwo i jedną z ulic nazwać ulicą „Matejki". Uchwalono udzielić pomocy 10 złr. dla pogorzelców Leżachowa.

Uchwalono udzielić elewowi budowniczemu p. K. Kotłowskiemu urlopu jednomiesięcznego. Przyjęto bez dyskuzyi rezygnacyę p. Wojciecha Kusiaka z posady praktykanta policyi.

Uchwalono przyjąć ofertę W. Uiberala na dostawę owsa dla koni miejskich. Załatwiono jeszcze kilka spraw osobistych.

---

†

JAN MATEJKO

Do najzasłużeńszych synów naszej nieszczęśliwej Ojczyzny należał wielki mistrz pędzla Jan Matejko, który z zamierzłych cieni przeszłości sztuką i głębokiem uczuciem zdołał wydobyć i uwiecznić świetność narodu: nie dziw więc, że cała Polska opłakuje stratę swego najlepszego syna, który jej sławę po całym świecie rozniósł szeroko, nie dziw, że świat cały żałuje mistrza, który go swoją niezrównaną sztuką zachwycał.

Do licznych hołdów jakie u trumny przedwcześnie nam zgasłago Jana Matejki złożono — i my składamy wyrazy czci dla nieśmiertelnej Jego pamięci!

Pogrzeb odbył się w dniu 8 listopada br. podajemy opis tej smutnej uroczystości za nową Reformą.

Kolumną tak zwartą, iż trudno się było przez nią przecisnąć, zajęła publiczność już o godzinie 8 rano ulicę Floryańską, ku której też z licznych przecznic napływały deputacye i osoby biorące udział w pochodzie. Pogoda dopomogła do tłumnego przybycia.

Naprzeciw domu ś. p. Matejki urządzono mownicę. Porządek deputacyom wskazywali mistrzowie ceremonii pp. Konopka, Eminowicz, Marynowski, Fenc i Staszczyk. Tablice z liczbami wskazującemi miejsce w pochodzie według ułożonego programu, ułatwiały wielce ład i szybkie ustawienie się orszaku.

Po ostatnich modlitwach i pokropieniu zwłok wynieśli je na barkach uczniowie szkoły sztuk pięknych, mający na piersiach szarfy z odpowiedniemi napisami. Gdy trumna ustawioną została na noszach, z przygotowanej trubuny przemówił do zebranych prezes Akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski. Mowca streścił podniosłemi słowy w wykwintną przybranemi formę, całe pasmo życia zgasłego wielkiego artysty obywatela. Zaznaczył jego miłość ku ojczyźnie, wiarę w jej przyszłość, przywiązanie do kościoła, pracowitość i genialność w dodatnich kierunkach.

Wszystkie sklepy w ulicy Florańskiej oraz w całym Rynku Głównym miasta były pozamykane. W pokrytych krępą latarniach miejskich płonął gaz. Gdy początek orszaku tworzący pluton straży ogniowej był przy kościele N. P. Maryi, koniec znajdował się około Bramy Froryańskiej.

Duchowieństwo świeckie i zakonne wystąpiło bardzo licznie. Z domu do kościoła N. P. Maryi poprowadził zwłoki w pontyfikalne prrybrany szaty ks. biskup sufragan przemyski Glaser.

W wąskiej i ścieśnionej zalegającemi ją tłumami publiczności ulicy Floryańskiej, pochód postępował bardzo powolnie, co chwila się zatrzymując Trumnę znów wzięli na ramiona uczniowie szkoły sztuk pięknych. Wielką liczbę wieńców niesiono przed zwłokami, a za szeregiem duchowieństwa, również poprzedzającego trumnę, nieśli ordery i medale zmarłego pp. Juliusz Kossak, prezes Koła artystyczno-literackiego i Tytus Maleszewski artysta-malarz z Warszawy.

Bezpośrednio za trumną postępowała rodzina zmarłego, za nią marszałek krajowy książę Sanguszko w pięknym polskim stroju, członkowie Wydziału krajowego i liczne grono posłów do Sejmu i Rady państwa. Dalej szli naczelnicy władz cywilnych w Krakowie, prezydenci sądów, delegat namiestnika, dyrektor policyi i t. d. Za nimi zarząd i członkowie Akademii umiejętności. Przybrani w togi bedele uniwersytetu nieśli wice, za szarfy tychże trzymali delegowani do tego profesorowie z Krakowa i Lwowa

W wielkiej liczbie postępowali dalej przeważnie w polskie stroje przybrani członkowie lwowskiej Rady miejskiej; z nimi krakowscy ich koledzy. Każdą z reprezentacyj poprzedzał wieniec przez nią w hołdzie zmarłemu złożony. Orszak zamykały dwa plutony straży ogniowej, za któremi dopiero kroczył tłum publiczności z różnych sfer, przybyłej zarówno z miasta, jak i okolicznych wsi, stanowiących przedmieścia Krakowa.

Przy pięknym olbrzymim wieńcu z kilkudziesięciu palet i dłut rzeźbiarskich ułożonym, według pomysłu Piotra Stachiewicza, zebrali się artyści nasi. Na każdej z palet było farbą namalowane nazwisko artysty, który ją złożył. Wieniec niół p. Józef Krzesz, zaś szarfy panna Rożniatowska i Miecz. Zawiejski.

Z Kujaw ze wsi Szymborza przybył z wieńcem z polnych kwiatów i kłosów włościanin Franciszek Posadny.

Po godzinie pół do dziesiątej orszak żałobny wstępować począł w progi Maryackiego kościoła. Oddziały straży ogniowej tudzież orkiestra „Harmonii" pozostały przed kościołem, do którego wchodziły tylko deputacye niosące wieńce. Otworzyły one wzdłuż całej środkowej nawy kościoła od głównego wejścia, aż do prezbyteryum szpaler. Trumnę ustawiono wysoko w prezbyteryum na katafalku, otoczonym mnóstwem jarzących się świec. Za deputacyami wchodzić poczęła do kościoła publiczność zaopatrzona w bilety wejścia. Fala nadpływających była tak wielką, że straż ogniowa z największym wysiłkiem łyłko zdołała utrzymać porządek. W ciągu niespełna kwandransa obszerny kościół zapełnił się publicznością.

W ławkach około katafalku, w presbyteryum zajęła miejsce po jednej stronie rodzina ś. p. Matejki, po drugiej marszałek krajowy z członkami Wydziału i posłami, reprezentacya miasta Lwowa i Krakowa, Juliusz Kossak i Tytus Maleszewski, przedstawiciele władz i inni wybitniejszi obywatele.

Żałobne nabożeństwo odprawił przy głównym ołtarzu w asystencyi bardzo licznego duchowieństwa książę kardynał Dunajewski. W czasie mszy chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasza wykonał artystycznie prześlicznie *Requiem* Verhulsta.

Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę ksiądz dr. Chotkowski. W dłuższej z siłą i z wielką swadą oratorską wygłoszonej mowie, sławił kaznodzieja chwałę mistrza i zasługi jego dla sprawy narodowej i kościoła.

Po słowach kaznodziei i odprawionem nabożeństwie orszak żałobny w tym samym porządku wychodzić począł z kościoła i ustawiać się według ułożonego regulaminu.

Olbrzymi pochód w około Rynku rozszerzył się tak bardzo, że gdy początek znajdował się przy ulicy Szewskiej, koniec dopiero wyruszał się z kościoła.

Kondukt żałobny poprowadził od kościoła ks. prałat Krzemiński

Trumnę ze zwłokami złożono na rydwanie żałobnym nakrytym całunem, od którego sznury nadprzemian trzymali w rękach członkowie wydziału krajowego, posłowie i profesorowie obu wszechnic:

Obszedłszy Rynek w około, zwrócił się cały olbrzymi pochód w ulicę Floryańską; przeszedł bramę Floryańską i Rondel.

Pod gmachem Szkoły Sztuk Pięknych na umyślnie wybudowanej trybunie chór „Lutni" krakowskiej pod dyrekcyą p. Steilbelta odśpiewał żałobne pieśni.

Stąd ulicą Basztową, Lubicz i Rakowicką przeszedł pochód na cmentarz.

Balkony i okna kamienic udekorowane były żałobą, na kilku balkonach wśród kwiatów widniał biust Mistrza Matejki. W Rondlu i przy szkole sztuk pięknych płonęły gazowe pochodnie. Gdy pochód zbliżył się do ogrodu Strzeleckiego dało się słyszeć 25 strzałów z moździerzy. Zwłoki s. p. Matejki wieziono na dużym wozie, formy wielkich mar okrytych kirem. Na przodzie mar znajdował się herb miasta Krakowa, w tyle biały orzeł polski na czerwonem polu, po obu bokach umieszczono emblemata sztuki malarskiej. Mary ciągnęło sześć koni.

Na cmentarzu u wejścia do grobowca rodziny Matejków, ustawiono trumnę. Po modłach odprawiono przez księdza infułata Krzemińskiego, odśpiewał chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasza „*Salve regina*", następnie przemawiał dyrektor Muzeum narodowego p. Władysław Łuszczkiewicz, profesor śp. mistrza i Matejki.

O tem zaś przemówieniu pożegnał w imieniu uczniów zmarłego mistrza p. Ludomir Benedyktowicz mową piękną i pełną siły.

W końcu oddał hołd ś. p. Matejce w imieniu młodzieży polskiej prezes krakowskiej Czytelni akademickiej p. Zygmunt Marek.

A w imieniu warszawskich artystów malarzy pożegnał mistrza p. Tytus Malczewski.

Pogrzeb skończył się około godziny trzeciej popołudniu.

Kronika.

Wiadomości osobiste. W Sobotę dnia 11 bm. odbył się w tutejszym kościele farnym ślub p. Karola Millego c. k. asystenta pocztowego z panną Modestą Bronisławą Trusiewiczówną.

Nekrologia. W dniu 8 bm. zmarł w Jarosławiu c. i k. kapitan 90 p. p. Vlainić, na udar sercowy.

Z powodu zgonu mistrza śp. Jana Matejki przez dni kilka powiewały żałobne flagi na gmachu ratuszowym i na budynku, w którym się mieszczą lokalności stowarzyszenia „Gwiazdy".

Starania o zawiązanie ochotniczych straży ogniowych w gminach wiejskich niedoprowadziły dotąd po większej części do żadnego rezultatu. Naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Łańcucie p. Antoni Peszko zaprojektował tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu aby zniewolił gminy wiejskie do preliminowania pewnych kwot w dorocznych budżetach na cel zorganizowania wiejskich straży pożarnych. Myśl bardzo trafna — i życzyć sobie wypada, aby nie tylko w łańcuckim powiecie, ale w całym kraju starano się ją przeprowadzić i urzeczywistnić.

OGŁOSZENIE.

Uwzględniając życzenia, przedstawione Dyrekcyi powszechnej Wystawy krajowej ze strony kilku fabrykantów maszyn tak krajowych jak i pozakrajowych oświadcza podpisana Dyrekcya Wystawy, że zmienia punkt 7. ogłoszenia konkursowego z dnia 31 sierpnia o tyle, iż przysłane na Wystawę małe, leżące kotły lokomobilowe opalone będą w czasie prób kosztem Wystawy, a wystawca postarać się ma jedynie o palacza i dozorcę.

We Lwowie dnia 5 października 1893.

Dyrekcya Wystawy.

Towarzystwo amatorskie po długiem uspieniu budzi się znowu do życia pod dzielnem kierownictwem p. Józefa Rohma. W niedzielę 13 bm. przy licznem zebraniu publiczności, popierającej tutejsze towarzystwo amatorskie, odegrano trzy komedye jednoaktowe: Dwie teściowe, Takie to one wszystkie i żony płaczące. Przedstawienie to zaliczyć możemy do najlepiej udałych; grano bowiem z małemi wyjątkami bez zarzutu. O bohaterstwo wieczoru walczyły z równemi siłami pani N. z panią R.

Przykry wypadek zdarzyć się miał przed kilku dniami na moście na Sanie. Jeden z przechodniów mianowicie idąc w nocy przez most nie oświetlony, gdy ponastawiano dyle dla naprawy mostu miał upaść i to tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Ponieważ wiadomości tej nie byliśmy w stanie sprawdzić dotychczas, przeto podajemy ją ze wszelkiem zastrzeżeniem, nadmieniając jedynie, że w rzeczywistości most na Sanie nie jest oświetlonym. Choć dla bezpieczeństwa przejezdnych i przechodniów oświetlenie byłoby pożądanem. Drogo opłaca się myta a za opłatę tę można słusznie stawiać wymagania aby drogi były wygodne i bezpieczne.

Korespondencya Redakcyi. P. Xylol w Rzeszowie. Daruj Szanowny Panie — ale poezya ma swoje prawidła, od których nie można odstępować, i wierzaj mi Pan lepiej po ziemi chodzić jak bez skrzydeł chcieć latać po niebie.

Podziękowanie. Przewielebnemu Duchowieństwu: WKs. profesorowi Falęckiemu, WKs. Górnickiemu, Konwentowi OO. Dominikanów i OO. Reformatów, WKs. Podlewskiemu i WKs. Wernerowi składam serdeczne podziękowanie za odprowadzenie zwłok śp. żony mojej na miejsce wiecznego spoczynku. Zarazem dziękuję z całego serca tym wszystkim, którzy wyrażając mi współczucie, starali się w nieszczęściu mojem, pokrzepić mnie na duchu.

H. Zaleski.

Zabójstwo. Na dom pobereżnika w Turce Mikołaja Sobkowa napadli w nocy trzej ludzie z tej samej wsi, chcąc na nim wywrzec zemstę za to, że na jego doniesienie o popełnionej kradzieży lasowej, zostali surowo ukarani. Gdy na kilkakrotne wezwanie napadniętego, napastnicy nie ustępowali z domu wystrzelił Sobków i zabił na miejscu Mikołaja Sawkowa Hnatiuka, dwaj inni uciekli. Sprawa znajduje się w sądzie.

Ze Słobody otrzymujemy od naszego korespondenta: Dostojnego gościa posiada od dni kilku Słoboda rungórska w osobie Jego Excelencyi księdza Franciszka Malczyńskiego biskupa Alexyjskiego, który w podróży swej z Rzymu przybył tamże w piątek wieczorem incognito, celem odwiedzenia swej rodzonej siostry, bawiącej przy zięciu p. Łąckim. Przybycie tak dostojnego gościa do Słobody przyjęto tam z wielką, radością, a to tem bardziej, iż jest to mąż, który wycierpiał tak wiele, jako były biskup chełmski od prześladowców wiary św. i narodowości polskiej — od Moskali. Dostojny Pasterz zaszczycił odwiedzinami swemi w sobotę dom pp. Romanowskich, po południu zaś zwiedzał w towarzystwie p. M. Romanowskiego kopalnię i z szczerem zainteresowaniem przypatrywał się robotom wiertniczym. W niedzielę o godzinie 9. rano odprawił w asystencyi miejscowego proboszcza księdza Trembickiego cichą mszę św. w kaplicy słobodzkiej, poczem odprowadzony procesyonalnie udał się do pomieszkania p. Kazimierza Komorowskiego gdzie też pozostał na śniadaniu.

Tegoż dnia odbył się na cześć tak dostojnego gościa objad u państwa Romanowskich w którym wzięli udział pp. Wolfarth, Vincenz i inni. W poniedziałek po południu udał się dostojny pasterz w odwiedziny do księdza Trembickiego; do Peczeniżyna, gdzie we wtorek rano odprawił cichą mszę św. poczem odbył się na cześć gościa obiad Trembickiego; wieczorem tegoż dnia powrócił do Słobody, gdzie u rodziny zabawi dni kilka. Szczerą radość w sferach słobudzkich i peczeniżyńskich wywołała wieść, iż Jego Excelencya ksiądz biskup mianował Szanownego księdza Trembickiego kanonikiem honorowym swej dyecezyi.

Głupota czy fanatyzm. Czasopismu „Życie" donoszą z Peczeniżyna, że ks. Trembicki, proboszcz tamtejszy, nadzwyczaj dbały o powierzoną mu trzodę, takie miał niedawno temu kazanie.

Siostry i bracia w Chrystusie! Zepsucie teraz jest wielkie na świecie i zwyczaje bezbożne Wiecież wy jaki jest zwyczaj u nas teraz? Oto zapisywać się do Sokoła.... A wiecie wy co to jest „Sokół"? To jest taka instytucya, która każe obnażone ciało bezwstydnie na widok publiczny wystawiać! Chlubi się to szerokiemi barkami, wystającymi piersiami!.... A jak mu powiesz Hop! — to koziołka wywróci!.... Oj będzie on na drugim świecie koziołki wywracać! komentarz jest tu zbyteczny.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. Jana Matejki urządza w Sobotę 18 bm. reprezentacya miejska, na które pobożną publiczność niniejszem zaprasza.

Z Izby sądowej.

Lista służbowa powołanych na urząd sędziego przysięgłego w c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu na czwartą kadencyę sądu przysięgłych w roku 1893.

I. Przysięgli główni: 1. Błachuta Jan rolnik w Jarosławiu. 2. Borowski Skarbek Józef właść. dóbr w Drohomyślu. 3. Borys Adam wł. młyna w Huczku. 4. Czyż Michał wł. realności w Jarosławiu. 5. Dietzius Ludwik wł. realności w Jarosławiu. 6. Finik Józef rolnik w Niżankowicach. 7. Frank Seweryn wł. dóbr w Semerówce. 8. Gajewski Antoni dzierż. dóbr w Pnikucie, 9. Hagen br. Edward wł. dóbr w Bożej woli. 10. Hausmann Dawid kupiec w Mosciskach. 11. Hay Józef wł. realności w Jaworowie. 12. Hcławid Stefan rolnik w Torkach. 13. Jacyna Jan wł. młyna w Huczku. 14. Jaroch Antoni rolnik w Wyszatycach. 15. Jocz Bolesław wł. dóbr w Krzywczy. 16. Kreyczi Emil wł. realn. w Przemyślu. 17. Kłosowski Jan wł. real. w Sądowej Wiszni. 18. Kreyczyk Józef dzierżawca folwarku w Wierzbnej. 19. Łankowski Tomasz rolnik w Niżankowicach. 20. Krukowiecki hr. Aleksander wł. dóbr w Jaksmanicach. 21. Pokorny Henryk wł. dóbr w Lutkowie. 22. Płaczek Józef wł. real. w Huczku. 23. Rossocki Stefan wł. folwarku w Berdychowie. 24. Schornstein Samuel wł. real. w Jarosławiu. 25. Skalski Stanisław wł. real. w Podmojscach. 26. Smiałkowski Bolesław wł. dóbr w Stojańcach. 27. Solkowski Zygmunt wł. real. w Krysowicach. 28. Strzyżowski Antoni Kupiec w Pzzemyślu. 29. Szszyrba Grzegorz kasyer miejski w Jaworowie. 30. Szolc Dezyderyusz cukiernik w Przemyślu. 31. Topf Noe przemysłowiec w Krakowcu. 32. Ulanowski Wojciech wł. real. w Mościskech. 33. Uleniecki Juliusz wł. dóbr w Wołostkowie. 34. Wilczer Abraham kupiec w Przemyślu. 35. Dr. Ziemiański Leon lekarz w Przemyślu. 36. Żmurko Leon wł. real. w Jaworowie.

II. Przysięgli zastępcy: Bartischan Maurycy. 2. Dornwald Michał fabrykant. 3. Głębocki Jan dr. kand. adw. 4. Kwaśniewski Feliks wł. hotelu. 5. Löwenthal urzędnik młyna. 6. Majerski Ferdynand rzeźbiarz. 7. Rosenzweig Jakób kupiec. 8. Tarczyński Fryderyk kołodziej. 9. Wiesel Henryk kupiec.

Skład Trybunału sądu przysięgłych. Przewodniczący: c. k. prezydent dr. Jan Dylewski. Zastępcy przewodniczącego; c. k. radcy sądu krajowego: Wiktor Nennel, Andrzej Skala, Władysław Przybylski, Ksawery Spławski, Hipolit Litwinowicz, dr. Karol Mikłaszewski. C. k. sekretarz rady: Leon Szechowicz Włodzimierz Wilke. Członkowie: c. k. radcy sądu krajowego: Wiktor Nennel, Władysław Przybyiski, Ksawery Spławski, Hipolit Litwinowicz, dr. Karol Mikłaszewski. C. k. sekretarze rady: Leon Szechowicz, Włodzimierz Wilke, Hugo Królikowski. Zastępcy członków: c. k. adjunkci sądowi; dr. Artur Żebracki, Włodzimierz Haszczyc, Tadeusz Malina, Karol Kopietz.

NADESŁANE.

Za te rubrykę redakcya nie odpowiada.

Bronisław Osostowicz
lekarz weterynaryjny
mieszka przy
ul. Trzeciego Maja l. 38. —24

Pierwsza Galicyjska Spółka

Importu węgla kamiennego

we Lwowe

utrzymuje na składzie w Jarosławiu

koks, węgiel kamienny i drzewo opałowe w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Bliższa wiadomość

w aptece Ludwika Grzymały Wisłockiego.

Kocioł parowy

o cylindrze pionowym, nowszej konstrukcyi, o sile 2 koni, mogący bardzo wygodnie być użytym jako motor do mniejszych warstatów lub fabryk, zajmujący zaledwie 1.5 m□, jest w dobrym stanie z wolnej ręki tanio do nabycia.

Wiadomość w aptece pod Opatrznością Boską

L. Wisłockiego w Jarosławiu.

Franciszek Zawada

w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utzymuje pracownię stolarską, skład trumien metalowych imitacyjnych, dębowych, sosnowych, i wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych. 24

JULIAN STRZELECKI

Magazyn jubilerski

we Lwowie, Rynek L. 45

poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni,

mianowicie: brosze, kólczyki, branzolety, pierścionki, guziki, spinki, agrafy, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztućce, noże, łyżki i widelce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i sumienności swej znany, poleca też

własną pracownię wszelkich naprawek i reperacyj

wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jako to: monstrancye, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś odzłaca i odsrebrza po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi Reprezentacyę wyrobów Christofla z Paryża słynnych sreber chińskich po cenach fabrycznych.

W domu ulica Lubelska l. 23

jest duży meblowany pokój do wynajęcia,

może być z całem utrzymaniem.

Władysław Zmudziński

w Jarosławiu

poleca **Pracownię i skład wszelkiego rodzaju powozików i wózków węgierskich** elegancko i dokładnie odrobionych, po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.

Wszelkie zamówienia i reperacye uskutecznia sumiennie w jak najkrótszym czasie. 24

Ceny zniżone o 15%.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie; Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar towarz, handlowego; w Łańcucie Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dęhicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel p. Antoniego Świderskiego

— Cenniki gratis i franco. —

8--24 **Dyrekcja:**

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Wszelkie Kalendarze

na rok 1894.

są do nabycia

w księgarni H. Bohussa.

Za kilka dni opuści prasę

„JAROSŁAWIANIN“

Kalendarz na rok 1894.

Nakładem drukarni H. Bohussa.

ANTONI TUMIDAJSKI

w Jarosławiu ulica Grodzka

Filja ulica Hetmańska

poleca

Porter angielski oryginalny		1 b.	75	ct.
„ „ „		1/2 „	45	„
„ „ własnego ściąg.			50	„
„ „ „		„	32	„
Porter Żywiecki	bez flaszki	1 butelka	30	„
„ „		1/2 „	20	„

Półgąski Pomorskie.

KARAFIOŁY, MARONY WŁOSKIE

SZPROTY

Korniszony i ogórki Znaimskie.

Redaktor H. Zaleski. Wydawca Ludwik Wisłocki. Odpowiedzialny redaktor Wiktor Władysław Latinik. Z drukarni H. Bohussa w Jarosławiu.